Do zacnych współziemian moich z Litwy i Rusi.

Wielce Szanowni Panowie!

W liście moim do pana prezesa wileńskiego polskiego gubernjalnego komitetu wyborczego, z d. 25 października r. b., zaznaczyłem mój pogląd na stanowisko nasze wobec rządu i społeczeństwa rosyjskiego.

Pisząc ów list, nie mogłem nawet przypuszczać, aby w ciągu jednego miesiąca poglądy moje sprawdziły się tak doraźnie w mowie p. Guczkowa na zgromadzeniu «październikowców» w Petersburgu, w której on jaskrawo zaznaczył ściśle rosyjski nacjonalistyczny kierunek partji, w projektowanych ziemstwach, któremi rząd p. Stołypina chciał nas obdarzyć i w całym szeregu skierowanych przeciwko nam artykułów pism rosyjskich.

Nie godzę się z tem, co twierdzi p. Henryk Święcicki w artykule swoim: «Nasze stanowisko wobec przyszłej Dumy» («Kurjer Litewski» Nr. 266, z d. 23 listopada r. b.):

> «Puste i szumne frazesy o ugodowości, o zdradzie sztandaru wolnościowego, nie powinny nas wytrącać z równowagi. Ponowne rozwiązanie Dumy postawi rząd w obliczu wyodrębniających się grup społecznych: z jednymi, usiłującemi w dalszym ciągu podkopywać ład społeczny, będzie on musiał prowadzić wyczerpującą walkę; *drugim, w tej liczbie i nam we własnym interesie, który każe mu wzmacniać stanowisko wszelkiego antyrewolucyjnego żywiołu w państwie, będzie zmuszony dać wszystko, czego się sprawiedliwie domagają*».

Dziwi mnie, że p. Święcicki tak optymistycznie zapatruje się na rząd rosyjski, i przypuszczam, że chyba projektowane przez ten rząd «ziemstwa» dla naszych dziewięciu gubernij, wpłyną otrzeźwiająco na autora wyżej wymienionego artykułu, jakoteż upamiętają naszych z «Bożej łaski» polityków, podejmujących się z własnej inicjatywy traktować z rządem w imieniu kraju i narodu. Raz na zawsze powinniśmy potępić takie występy, a ci panowie powinni zrozumieć, że znajomość z tym lub innym dygnitarzem w klubie, przy stoliku kartowym, albo w Towarzystwie łowieckiem, nie upoważnia do traktowania o sprawach krajowych. Nie zgadzam się też z optymistycznymi poglądami p. Romana Skirmuntta, napozór tak przekonywająco wypowiedzianymi w artykule «Kurjera Litewskiego» Nr. 269, z d. 26 listopada r. b., p. t.: «Kwestje programowe», gdzie autor, wierząc widocznie w konstytucyjną działalność rządu, powiada:

> «...Gdy rząd będzie wydawał rozporządzenia, przedstawiał projekty praw, zgodne z duchem pokojowego odrodzenia, umożliwiające: stworzenie porządku, ustalenie swobód, potrzebnych dla rozwoju społeczeństwa, obowiązkiem będzie go popierać».

Dobrzeby to było, gdyby rząd obecny rosyjski nie był sam anarchicznym, jakim on jest w istocie. Nie mogą mnie też przekonać optymistyczne

poglądy p. Skirmuntta co do «paździer-nikowców» i co do p. Guczkowa, przedewszystkiem dlatego, że partja «październikowców» przeważnie składa się z elementów biurokratycznych, z pierwiastków przesiąkłych zgnilizną przeszłości i tylko pozornie przykrytych płaszczem konstytucyjnym. Jest to partja wytrawnych obłudników, czyhających na zdobycz poza sztandarem programu, który może i słusznie p. Skirmuntt znajduje «pod wielu względami liberalnym»... Ale nie programy, lecz ludzie stanowią treść partji; a co do stojącego na czele partji «październikowców» p. Guczkowa, o którym pisze p. Skirmuntt, że, «o ile sądzić może z wystąpień publicznych p. Guczkowa i z przelotnej zresztą znajomości osobistej, mniema, że to człowiek bynajmniej nie ciasnych poglądów, lecz bystrego umysłu, silnego charakteru, posiadający przytem odwagę swoich przekonań»; to te same zalety można zastosować w równym stopniu do pp.: Suworina, Gringmutha i nawet do Dubrowina, Puriszkiewicza i popa Joana Kronsztadzkiego, którzy też posiadają odwagę swoich przekonań.

P. Skirmuntt ma szczególny wstręt do wszystkich lewych partyj rosyjskich, poczynając od kadetów. Muszę zaznaczyć, że i ja sympatyj do tych partji nie czuję, ale mniemam, że te lewe partje, jako utopijne, mniej są dla nas szkodliwe, niż prawe partje, z «październikowcami» na czele, które, jak doświadczenie wskazuje, mają stałą styczność z rządem p. Stołypina, tak uprzedzająco dla nas życzliwym. Co do partji rosyjskiej «pokojowego odnowienia», ta jest chyba jedyną, która w obecnej chwili, sądząc ze składu osób, stojących na jej czele, mogłaby zasługiwać na pewne sympatje z naszej strony; jednak, o ile się zdaje, partja ta nie jest zbyt liczna i w każdym razie, jako jawnie opozycyjna względem rządu, stanowi prawe skrzydło lewicy rosyjskiej.

Zresztą wszystkie partje rosyjskie, pomimo wygłaszanych programowych haseł, są centralistyczne, bo centralizm stanowi żywiołowe tło narodu rosyjskiego, co stoi w zupełnej sprzeczności z naszemi żądaniami. W przeświadczeniu mojem, jeszcze długo rosjanie, czy to «prawica», czy «lewica», czy «rząd», życzliwi nam nie będą, bo niechęć do nas, jako zbiorowej jednostki, jest zaszczepiona od bardzo dawna; a przez lat 43 ostatnich o tyle spotęgowała się, że staje się nieprawdopodobieństwem, aby to mogło zmienić się w przeciągu lat kilku, a tembardziej kilku miesięcy. Źródło tej niechęci tkwi w przeszłości historycznej, w różnicy kultury i światopoglądu «wschodu» i «zachodu», w stosunku zwycięzców do zwyciężonych, oraz w tem, że rosjanie upatrują w nas niebezpiecznego rywala na polu kulturalnem i na widowni przyszłego przywództwa pośród narodów słowiańskich. Ta nienawiść i niewiara są tak żywiołowe, że nie poddają się logice; a jeśli przyjąć pod uwagę, że polityka rosyjska względem nas, jeszcze od smutnej pamięci konfederacji Radomskiej... od czasów księcia Repnina, w pierwszej połowie XVIII stulecia, była zawsze osnuta na fałszu, to chyba nie możemy mieć iluzyj jakichś względem rządu rosyjskiego obecna zaś siurpryza co do projektowanych przez rząd ziemstw dla Litwy i Rusi jest pigułą, zatrutą jakiemi obdarzano nas zawsze.

W danym wypadku piguła rządowa jest tembardziej wstrętna, że jeszcze przed rokiem reprezentacja szlachty litewskiej od wszystkich powiatów gubernij grodzieńskiej, kowieńskiej i wileńskiej zainicjowała w komisji jenerał-gubernatora Frezego ziemstwa z gminą wszechstanową, równość z włościanami, podział radnych w stosunku do obszaru ziemi szlacheckiej i włościańskiej, równe z włościanami opodatkowanie i t. d. Obecnie rząd, zachowując dla rosyjskich gubernij egzystujące ziemstwa 1890 r., zmienia je w projekcie dla naszych gubernij w ustosunkowaniu radnych i opłaty podatków zgodnie z naszym projektem, aby przez to pokazać włościanom, że to on wyzwala ich z przemocy szlacheckiej; a jednocześnie sztucznie powiększa element rosyjski w liczbie radnych od

szlachty, wszystkie posady przewodniczących wydziałami ziemstwa oddaje w ręce rosjan i gwarantuje, aby połowa płatnych najmitów ziemskich byli rosjanami.

I to ma być rząd konstytucyjny, z którym mamy działać w porozumieniu, broniąc się od lewicy rewolucyjnej? Nie, Panowie! Z takim rządem nie możemy prowadzić żadnych układów, bo wszelkie układy tylko mogą pogorszyć sytuację naszą i zdyskredytować nas względem nawet tych nielicznych elementów pomiędzy rosjanami, które szczerze pragną i dążą do uzyskania prawdziwych rządów konstytucyjnych w państwie rosyjskiem.

W warunkach obecnych, niestety, nie możemy mieć stałych sprzymierzeńców pomiędzy partjami politycznemi rosyjskiemi, bo one nas, ani my ich wyrozumieć nie możemy. Znam oddawna doskonale Rosję całą, znam stosunki rosyjskie, mam przyjaciół osobistych pomiędzy rosjanami, zżyłem się z nimi, działałem zawsze w duchu najszczerszej życzliwości dla narodu rosyjskiego i życzę, aby naród ten jaknajrychlej wydźwignął się z obecnej niedoli i stał się szczęśliwym; ale pomimo to, *jestem głęboko przeświadczony, że my z rosjanami nie możemy pozostawać pod jedną strzechą i z jednej misy strawy spożywać,* bo to byłoby dla nas nieszczęściem! Nie oznacza to, abym miał propagować odgrodzenie się od Rosji murem chińskim, ale twierdzę, że każdy z nas powinien przedewszystkiem posiadać własną strzechę nad głową, gdyż tylko przy tych warunkach współżycie państwowe stanie się możliwe. Nie chcę zabiegać w daleką przyszłość, która dla wszystkich nas jeszcze jest zagadkową... może kiedyś zapanuje taka serdeczna zgoda, o jakiej pojęcia nie mamy... ale obecnie zastanawiać się nad tem nie możemy *i przedewszystkiem musimy sami w sobie stworzyć cytadelę bezpieczną, która mogłaby ostać się przed każdą burzą!...* a burze będą groźne, bo chmury zdradzieckie płyną nad nami... Rosjanom przedewszystkiem imponuje siła — czy to fizyczna, czy to moralna, czy to siła jedności i przezorności... i dla tego, tylko po zbudowaniu najprzód silnej cytadeli własnej, będziemy mogli wchodzić w każdym wypadku w układy z tą lub inną partją, albo grupą rosyjską, w zależności od konjunktury politycznej danej epoki; ale nie tworzyć stałego z niemi bloku, grupy lub partji; bo każdy taki blok, grupa i partja przedewszystkiem są wynikiem głębszych myślowych i duchowych pobudek jednoczących, których pomiędzy nami i rosjanami obecnie być nie może,—tak są te dwa światy «wschodu» i «zachodu» odmienne!... Z prawdziwym bólem serca odczytywałem sprawozdania o tem, jak ziemiaństwo nasze, w niektórych gubernjach, przerażone, podniesioną w pierwszej Dumie państwowej kwestją agrarną, gotowe było rzucić się w objęcia nawet skrajnej prawicy, byle zażegnać domniemaną grozę agrarną.

Mogę najszczerzej oświadczyć, że będąc posłem w Dumie państwowej i słysząc absurdy, wygłaszane w kwestji agrarnej, ani na chwilę nie dałem wiary, aby te brednie mogły być kiedykolwiek zrealizowane. Niema kraju i państwa na świecie, które mogłyby przyjąć podobne projekty obłąkańcze, gdyż państwo takie przestałoby istnieć. Ale państwo Kruszewanów, Girngmuthów, Józefowiczów, Pichnów, Komarowych, Suworinów istnieć może... i sojusz z tymi elementami jest stokroć więcej niebezpieczny, niż głośne nieziszczalne projekty agrarne «kadetów» i «trudowików»! Pamiętajmy, że my ziemianie, polacy, litwini, rusini i białorusini, nie jesteśmy w ścisłem znaczeniu «agrarjuszami». Ale obywatelami kraju i z tradycyj historycznych demokratami: bo gdy szlachta sama stanowiła naród, to zasadniczo każdy szlachcic był równy wojewodzie; a więc obecnie, gdy cała ludność kraju stała się narodem, to i my, szlachta, stanowić osobnej kasty nie możemy i obowiązani jesteśmy być rzecznikami całego narodu. Bez tej inicjatywy obywatelskiej staniemy się pierwiastkiem eksterytorjalnym w kraju własnym i skazani będziemy

na zagładę, jak przedpotopowe mamuty.

O ile nie zgadzam się z p. Romanem Skirmunttem w zapatrywaniach na «rząd rosyjski», na «październikowców» i na p. «Guczkowa», o ile niepodzielam antagonizmu jego do «Koła polskiego», o tyle jestem z najwyższem uznaniem dla p. Skirmuntta za myśli, wypowiedziane w jego artykule «Kwestje programowe» w «Kurjerze Litewskim», o stosunku ziemiaństwa do szerokich mas ludności kraju naszego. Autor słusznie zaznacza, że «program nasz i działalność powinny być takie, aby się inne warstwy z nami łączyć mogły, inaczej zapiszemy się sami na listę tych, których zowią *morituri*».

Ziemiaństwo nasze, które, jak szlachta litewska, jeszcze w r. 1817 i następnie za panowania cesarza Aleksandra II, pierwsze w państwie rosyjskiem podniosło głos za wolność i uwłaszczenie włościan, tak i w roku zeszłym w Wilnie w komisji o «ziemstwach», pod prezydenturą jenerał-gubernatora Frezego jednogłośnie oświadczyło, że pragnie zupełnego zrównania stanów, wszechstanowej gminy i równego opodatkowania szlachty z włościanami, oraz równego prawa udziału radnych w samorządzie ziemskim od włościan i szlachty; ziemiaństwo, które pod pręgierzem najstraszniejszego ucisku i bezprawia potrafiło utrzymać wydzierany gwałtem szmat umiłowanej ojczystej ziemi; ziemiaństwo — szlachta nasza, tak zawsze wrażliwa na sprawy społeczne, nie może z natury rzeczy zamknąć się w kastowości, ale pod sztandarem szczerze demokratycznym wstąpi do szeregów ogólnych i wspólnie z ludem pracować będzie. A praca taka prędko stanie się owocną, a lud uzna w nas braci swoich i ufać nam będzie.

Pierwszą cytadelą naszą—jest *solidarność wzajemna* i uświadomienie celów w naszym programie politycznym, który winien stać się, jak słusznie p. Skirmuntt zaznacza, programem całej ludności kraju naszego. Na nieszczęście kwestja agrarna, ostro postawiona w Dumie państwowej, wywołała nieporozumienia, ale czas uprzytomnić sytuację i bez uprzedzeń postawić rzecz całą na gruncie realnym. Musimy uznać, że ludność w kraju stale się powiększa, że przemysł w kraju dotąd jest bardzo słaby, a więc zbytek ludności nie znajduje ujścia poza rolnictwem i emigracją. Musimy dlatego zaznaczyć w naszym programie ustosunkowanie ekonomiczne, które w doraźny sposób ujawniłoby ewolucję zaspokojenia potrzeb ludności kraju naszego; mając zaś na względzie, że kraj nasz jest przeważnie rolniczy, że doświadczenie Europy zachodniej wskazuje na stopniowe przeobrażanie się własności ziemskiej w kierunku dyferencjacji, obowiązkiem naszym jest wskazać drogę, aby każdy widział, że ujście znaleźć może.

Jestem za poszanowaniem prawa prywatnej własności ziemskiej i w «Kole poselskiem w Dumie państwowej» należałem do «prawicy», bo nie godziłem się z myślą bezwzględnej nieokreślonej eksproprjacji, gdyż to doprowadziłoby do ekonomicznej ruiny kraju, pomijając już o krzyczącej niesprawiedliwości względem obecnych właścicieli; ale stanowczo uznaję potrzebę obowiązującej eksproprjacji ziemi obywatelskiej i nawet włościańskiej w odpowiedniej ilości przy zniesieniu serwitutów, przy regulowaniu granic i przy komasacji, bo bez tego wszelkie dobre chęci uregulowania stosunków rolnych spełzłyby na niczem. Wprawdzie przeprowadzenie takiej obowiązującej eksproprjacji winno mieć na względzie, aby nie wyrządzać szkody gospodarstwom pojedyńczym i nie naruszać całokształtu systemu gospodarczego folwarku albo kolonji włościańskiej.

Powiększenie w naszym kraju ilości małych (włościańskiego typu) gospodarstw rolnych stanowi nieuniknioną potrzebę, ale to musi być przeprowadzone przy pośrednictwie krajowych samorządnych instytucyj ziemioregulacyjnych, przez nabywanie z wolnej ręki większych obszarów ziemi, przez podział ich na kolonje rolne. Dla ułatwienia komasacji, krajowa samo

rządna instytucja ziemioregulacyjna winna rozporządzać nawet odpowiednim funduszem ziemskim i kapitałem meljoracyjnym.

Co do działalności ogólnopaństwowego «Banku włościańskiego», to mam wielkie wątpliwości co do tej instytucji. Obecnie, nie posiadając samorządów, pomimo woli musimy posługiwać się Bankiem włościańskim, ale obawiam się, aby ta instytucja w rękach rządu nie stała nadal się środkiem do wynarodowienia kraju naszego, jak to widzimy z tendencji rusyfikacyjnej rządu obecnego, tak wyraźnie ujawnionej w potwornym projekcie ziemstw i w całym szeregu artykułów, pomieszczonych chociażby w gazecie «Nowoje Wremia» przez pp.: Zinowjewych, Poleskich, Chołmskich i innych. Teraz widzimy, że Bank włościański skupuje znaczne obszary ziemi i tworzy *fundusz ziemski ogólnopaństwowy*... Zachodzi pytanie, czy nie zamierza on skupić majątków prywatnych w naszym kraju dla dołączenia ich do tego *ogólnopaństwowego funduszu ziemskiego*, aby następnie osiedlić w nich małorolnych i bezrolnych włościan z gubernij centralnych, z krzywdą dla naszego ludu wiejskiego?

...Taka ewentualność jest bardzo możliwa i będzie chętnie popierana przez przyszłe Dumy państwowe, złożone przeważnie ze *zwolenników centralizmu i niwelacji wszystkich i wszystkiego*.

Dla kraju naszego najbardziej jest groźnym centralizm rosyjski przy współudziale Banku włościańskiego z funduszem ziemskim ogólnopaństwowym — do czego widocznie zmierza obecnie polityka rządowa, która w tym względzie do pewnego stopnia solidaryzuje się z projektami «kadetów» i «trudowików». Pierwszem więc zadaniem naszem musi być nietyle natychmiastowe rozstrzygnięcie kwestji agrarnej, ile przeprowadzenie szerokich samorządów na zasadach szczerze, ale rozumnie demokratycznych, czyli autonomij prowincjonalnych. Bez takiego samorządu kraj nasz egzystować nie może... i tu powinniśmy wszyscy porozumieć się ze sobą, aby przyszłą grozę zalania nas przez przybyszów usunąć. Musimy koniecznie stworzyć dla przyszłej Dumy państwowej, o ile można, najliczniejsze i silne swoją solidarnością Koło poselskie Litwy i Rusi, które w ścisłem porozumieniu z Kołem polskiem z Królestwa, *występowałoby zawsze jednomyślnie w Izbie poselskiej, tworząc jakby jedno ciało*. Interesy nasze i Królestwa Polskiego nie są o tyle rozbieżne, aby mogły wywołać pomiędzy dwoma kołami jakiś konflikt, bo królewiacy nam, a my im w sprawach czysto miejscowych powinniśmy dać zupełną swobodę decyzji, zobowiązując się wzajemnie popierać przy głosowaniu w parlamencie.

Bardzo byłoby pożądane, aby do Koła poselskiego Litwy i Rusi wstąpili wszyscy posłowie z kraju naszego bez różnicy stanu, narodowości i wyznania, którzy całkowicie solidaryzować się będą z nami i z naszym programem politycznym, oraz będą z nami solidarni w jednomyślnem działaniu z Kołem polskiem z Królestwa.

Musimy stworzyć wspólny komitet krajowy nietylko dla przeprowadzenia wyborów poselskich do Dumy państwowej, ale jako stale działającą organizację krajową przy udziale komitetów w gubernjach i powiatach. Pożądanem jest, aby w tych komitetach przyjmowali udział nietylko ziemianie, ale też włościanie i reprezentanci ludności miejskie. Celem komitetów będzie: utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy wyborcami i posłami do Dumy państwowej i do Rady Państwa; zbieranie i opracowywanie potrzebnych materjałów statystycznych, oraz oddziaływanie na całą ludność w kierunku najodpowiedniejszym dla przyjęcia reform. Cel i robota organizacji nie powinna nikogo przerażać, bo nie zawieraw sobie najmniejszej cechy jakiejś konspiracyjnej, propagandy przewrotowej; gdyż faktycznie chodzi tylko o wyświetlenie stosunków obecnych, o uświadomienie szerszego ogółu i o porozumienie się co do przeprowadzenia na dro-

dze zupełnie legalnej potrzebnych ulepszeń i reform, w myśl Najwyższego manifestu i w granicach, prawem przewidzianych.

Co do dyrektywy wyborczej, którą ma uchwalić «Komitet polski wyborczy krajowy Litwy i Rusi», to najzupełniej podzielam uchwałę wileńskiego polskiego gubernjalnego komitetu wyborczego z d. 20 i 21 listopada; ale pomimo to sądzę, że należy, aby komitet krajowy uchwalił też program ideowy polityczny dla rozpowszechnienia w całym kraju w celu uświadomienia ogółu, że my, polacy-ziemianie Litwy i Rusi, stoimy na gruncie demokratycznym i szczerze liberalnym, bez żadnych tendencyj kastowych.

Tu pozwalam sobie zaprojektować do dyskusji następujący zarys programu:

1) Równouprawnienie w państwie rosyjskiem oraz na Litwie i Rusi wszystkich wyznań i całkowitą wolność dla wszystkich wyznania i sumienia.

2) Równouprawnienie obywatelskie wszystkich bez różnicy narodowości, wyznania i płci; zrównanie stanów, wolność słowa, druku, zgromadzeń, związków i stowarzyszeń; swoboda zajęć i miejsca pobytu; gwarancja wolności obywatelskiej, t. j. nietykalności osoby i mieszkania bez wyroku sądowego; niezależność sądów od władzy administracyjnej.

3) Ustrój państwowy konstytucyjno-parlamentarny (monarchiczny) przy dwóch izbach prawodawczych, składających się tylko z posłów wybieralnych; system wyborczy szeroko demokratyczny, obejmujący wszystkie warstwy ludności przy obowiązującym stopniu kultury; szerokie samorządy pojedyńczych prowincyj, składających się z gubernij i powiatów, mających wspólne interesy gospodarcze i kulturalne, przy powszechnej gminie bezstanowej, jako najmniejszej jednostce ziemskiej. Królestwo Polskie ma mieć ustrój autonomiczny.

4) W każdej prowincji samorządnej szkoły mają być oddane samorządom; językiem wykładowym w danej szkole elementarnej, niższej i średniej, powinien być ten język, którego ludność miejscowa życzyć sobie będzie; nauczanie elementarne ma być powszechne, bezpłatne i obowiązujące. Obok tego każdej narodowości ma być udzielone prawo zakładania własnych szkół, własnych instytucyj społecznych, kulturalnych, sportowych i towarzyskich, wolnych od wszelkich ograniczeń.

5) We wszystkich instytucjach samorządnych, jak również w urzędzie i sądzie, pierwszeństwo mieć mają krajowcy, a języki krajowe na Litwie i Rusi (polski, litewski i rusiński) mieć prawa im przynależne.

6) Reforma podatków państwowych pośrednich i bezpośrednich winna być przeprowadzona z uwzględnieniem interesów klas niezamożnych.

7) Kwestja agrarna na Litwie i Rusi winna być załatwiona za pośrednictwem instytucyj samorządnych drogą ewolucyjną, w kierunku komasacji gruntów i powiększenia ilościowo małych, ale silnych gospodarstw rolnych przez stopniowe nabywanie większych obszarów ziemi i parcelację na kolonje rolne, oraz przez ułatwienie wszelkiego kredytu, tworzenie wszelkich kooperacyj, utworzenie szkół rolniczych i przemysłowych, zaprowadzenie odpowiednich instruktorów; przez zniesienie wszelkich ograniczeń, krępujących osobistą własność włościańską; przez uregulowanie tytułów własności zarówno dla wielkich, jak i dla drobnych posiadaczy rolnych, obowiązkowe zniesienie szachownic i serwitutów, z prawem, w pewnych wypadkach, przymusowego wywłaszczenia ziemi w odpowiedniej ilości, za opłatą według rzeczywistej jej wartości, z tem jednak, aby nie naruszać całokształtu systemu gospodarstwa danego folwarku, albo kolonji włościańskiej. Ziemie skarbowe, apanażowe i prywatne, nabyte, przez Bank włościański, mają być rozparcelowane przy udziale instytucyj samorządnych, wyłącznie dla ludności miejscowej.

8) Dla pracowników rolnych i fabrycznych mają być opracowane ustawy specjalne i utworzone specjalne instytucje, zabezpieczające ich byt z rodzinami i dające podstawy do kulturalnego i ekonomicznego rozwoju mas, oraz instytucje rozjemcze dla załatwiania sporów między pracodawcami i pracownikami.

Z wysokiem poważaniem

Bolesław Jałowiecki

Petersburg, 2 grudnia 1906 r.

ТИП. ТРЕНКЕ и ФЮСНО.